

***EWA HANNA POSIADAŁA-TARKA***

**ZARYS HISTORII KOZIELSKIEGO HEIMATMUSEUM  
(1924–1945)**

W artykule przedstawiono funkcjonowanie lokalnego muzeum, które istniało w Koźlu w latach 1924–1945. Historię Heimatmuseum zaprezentowano na tle rozwoju niemieckiego muzealnictwa w rejencji opolskiej. Tekst jest także próbą odtworzenia biografii jego twórcy – Johanna Alexandra. W pracy nad źródłami wykorzystano podstawowe metody badawcze: dedukcyjno-indukcyjną, filologiczną, metodę porównawczą, progresywną i retrogresywną oraz genealogiczną. W mniejszym stopniu – w odniesieniu do poszczególnych elementów pracy – zastosowano metodę statystyczno-geograficzną oraz elementy *oral history*. Wykorzystano dostępne źródła polskie oraz niemieckojęzyczne.

**Słowa kluczowe:** Heimatmuseum, muzeum lokalne, Johann Alexander, rejencja opolska 1924–1945

Paul Ricoeur, snując rozważania na temat przyczyn „kruchości pamięci”, dochodzi do wniosku, że istotę problemu stanowi właściwie „kruchość tożsamości”. Odkrywa trzy przyczyny wspomnianej kruchości: pierwszą jest zawiła zależność względem czasu, drugą nieustanna konieczność konfrontacji z innym odczuwanym jako zagrożenie, trzecią zaś „dziedzictwo założycielskiej przemocy”, ponieważ „nie istnieje historycznie ukształtowana wspólnota”, która nie zrodziłaby się z relacji „wojennej”. W największym skrócie oznacza to, że te same fakty dla jednych mogą być synonimem glorii, dla innych zaś znakiem upokorzenia, hańby i wstydu<sup>1</sup>. Zasygnalizowane wyżej problemy nabierają szczególnego zabarwienia na ziemiach zmieniających swą przynależność państwową na przestrzeni dziejów, a kwestia przywracania pamięci niepodlegającej ideologicznym selekcjom wydaje się być rudymmentarna.

---

<sup>1</sup> P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2012, s. 107–108.

Celem niniejszego szkicu jest przypomnienie historii kozielskiego Heimatmuseum oraz postaci jego założyciela i dyrektora Johanna Alexandra<sup>2</sup>. Kozielska placówka została powołana do życia ponad dziewięćdziesiąt lat temu i było to pierwsze muzeum w tym mieście. W prezentowanym artykule zastosowano przede wszystkim podstawowe metody badań dotyczące analizy źródeł historycznych: dedukcyjno-indukcyjną, filologiczną, porównawczą oraz metody progresywną i retrogresywną. W mniejszym stopniu – w odniesieniu do poszczególnych elementów pracy – metodę statystyczno-geograficzną. Wykorzystano także elementy *oral history*.

Nazwa Heimatmuseum pochodzi z języka niemieckiego i stanowi połączenie dwu słów: *die Heimat* oraz *das Museum*. Podczas gdy człon drugi jest w pełni zrozumiały, słowo Heimat wymaga objaśnienia. Oznacza ono ojczyznę, strony rodzinne, kraj rodzinny, ale także ostoję i ucieczkę. Dodać należy, że słowo to w języku polskim nie posiada historycznego odpowiednika. W niemieckim istnieje w opozycji do terminu Vaterland, czyli wielkiej ojczyzny – Niemiec. Po przemianach roku 1990 i ponownym otwarciu Polski na Europę, podjęto próby anektowania Heimatu do współczesnej polszczyzny na zasadzie kalki językowej. Zostało to słowo przetłumaczone jako „mała ojczyzna” i zaczęło funkcjonować między innymi w podręcznikach historii dla szkół podstawowych<sup>3</sup>. W polskim piśmiennictwie można odnotować niewiele opracowań dotyczących dawnych lokalnych muzeów istniejących na ziemiach należących do Niemiec przed drugą wojną światową. Historię pomorskich muzeów regionalnych szczegółowo badał głównie Ignacy Skrzypek. Śląskie muzealnictwo tego typu znalazło się w kręgu zainteresowań Lecha Szarańca oraz Krzysztofa Pawlika. Obaj są autorami artykułów o charakterze syntetycznym. W pracy J. Pawlika odnaleźć można wzmiankę o istnieniu muzeum w Koźlu. Doktor Ryszard Pacułt poświęcił nieco więcej miejsca kozielskiemu Heimatmuseum w artykule, w którym omówił również powojenne Muzeum Towarzystwa Ziemi Kozielskiej „Baszta”<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> Inspiracją do podjęcia żmudnych poszukiwań był tekst R. Pacułta, *Muzeum w Kędzierzynie-Koźlu*, „Szkice Kędzierzyńsko-Kozielskie” 2010, [t.] 13, w którym autor jako pierwszy publicznie przypomniał o istnieniu Heimatmuseum w Koźlu.

<sup>3</sup> Zob. np. podręcznik *Wczoraj i dziś. Podręcznik do historii i społeczeństwa dla klasy czwartej szkoły podstawowej*, Warszawa 2012–2017 (i poprzednie wydania).

<sup>4</sup> Szczegółowe informacje bibliograficzne – patrz poszczególne przypisy.

## Idea powstania muzeum ojczyźnianego w Koźlu

Do wybuchu rewolucji francuskiej wybitni przedstawiciele kultury niemieckiej deklarowali swój kosmopolityzm, czując się bardziej obywatelami Europy niż reprezentantami nacji niemieckiej. Lokalny patriotyzm był jednak w Niemczech bardzo silny, skoro Johann Gottlieb Fichte, jeden z trzech wielkich filozofów niemieckiego klasycznego idealizmu, wyśmiewał „czynienie z każdego miasteczka stolicy Rzeszy”. Patriotyzm lokalny był naturalną konsekwencją braku jednego, silnego organizmu państwowego i – co za tym idzie – deficytu patriotyzmu ogólnoniemieckiego<sup>5</sup>.

Okres romantyzmu rozbudził fascynację ludem oraz wszelkimi przejawami jego kultury i obyczajowości. Niemieccy przedstawiciele tej epoki głosili zerwanie z kosmopolityzmem, postulując powrót „do korzeni”, „do rodzimości”, do tego co autentyczne i nieudawane. Pragnęli w ten sposób podsyć nie tylko świadomość narodową, ale też poczucie patriotyzmu wśród rzesz Niemców przygnębionych rozbiciem państwa, a także klęskami w wojnach napoleońskich. Lud traktowali przy tym jako ostoję czyścgo ducha narodu, wyraziciela jego geniuszu. To właśnie w tym czasie rozwinęła się idea europejskiej misji narodu niemieckiego i zachwyty nad jego wielką historią. Zwieńczeniem wysiłków szerzenia wspomnianych idei miało być doprowadzenie do zjednoczenia Niemiec<sup>6</sup>.

Tendencje narodowe stały się jeszcze silniejsze w połowie XIX w., tj. w momencie wyodrębniania się etnografii jako nauki i nie pozostały bez wpływu na jej kształt. W roku 1858 w Monachium Wilhelm Heindrich Riehl<sup>7</sup> ogłosił program nowo powstałej nauki – ludoznawstwa, uznając ją za dyscyplinę o wielkim znaczeniu politycznym, która pomaga w kierowaniu państwem. Poglądy owe rozwinięte w szkole rasowo-antropologicznej (przekonanie o wyższości rasy aryjskiej) znalazły odzwierciedlenie w niemieckiej etnografii, a także w badaniach prowadzonych na terenach zamieszkałych przez ludność polską. W połączeniu z założeniami szkoły kulturowo-historycznej w metodologii doprowadziło to do przypisywania powstania niektórych faktów kulturowych wyłącznie grupom germańskim<sup>8</sup>.

---

<sup>5</sup> W. C z a p l i ń s k i, A. G a l o s, W. K o r t a, *Historia Niemiec*, Wrocław 1981, s. 467 i nast.

<sup>6</sup> A. C h w a l b a, *Historia powszechna: wiek XIX*, Warszawa 2012, s. 162–168.

<sup>7</sup> [https://de.wikipedia.org/wiki/Wilhelm\\_Heinrich\\_Riehl](https://de.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_Heinrich_Riehl); <https://www.deutsche-biographie.de/sfz76538.html> (30.06.2017).

<sup>8</sup> Na podstawie H. S o j a, *Ludność polska Pomorza Zachodniego w etnografii niemieckiej do 1918*, „Koszalińskie Zeszyty Muzealne” 1974, z. 4, s. 115–126.

W polityce nastąpił okres eskalacji działań germanizacyjno-represyjnych wobec ludności polskiej zamieszkującej ziemie niemieckie. Należało ją jak najszybciej zasymilować lub wytepić.

Narastające od końca XVIII w. w całej Europie zainteresowanie zbieractwem „starożytności”<sup>9</sup>, w państwie niemieckim z czasem wykorzystane zostało dla szerzenia ideologii jedności narodu i przekonania o wyższości wszystkiego co germańskie. Początkowo licznie powstające w wieku XIX kolekcje były obiektywne, a w kręgu zainteresowania ich twórców znajdowały się wszystkie „dowody przeszłości”. Jednak już pod koniec wieku XIX towarzystwa miłośników lokalnej historii, pragnące ocalić dla potomnych „pamiątki” z dawnych dziejów „małych ojczyzn” eksponowały je w sposób coraz bardziej selektywny. Wspomnieć należy, że ogromny wpływ na szerokie kręgi niemieckiej inteligencji wywierał wówczas Heinrich von Treitschke, jeden z najbardziej znanych i poczytnych historyków i publicystów tego okresu. Głosił on konieczność przeciwstawienia się dominacji czystych faktów i obiektywnej prawdy, w imię celu ważniejszego, jakim miało być budzenie uczuć narodowych<sup>10</sup>. To właśnie ów „ideolog nowoczesnego nacjonalizmu niemieckiego” propagował pogląd mówiący, że:

„Najwłaściwszą rzeczą jest cywilizowanie barbarzyńskiego narodu. Trzeba mu dać do wyboru: albo będzie wchłonięty przez naród rządzący, albo będzie wytepiiony. Tak postąpili Niemcy z Prusami; Prusowie albo zostali wyniszczeni mieczem, albo też stali się na wskroś Niemcami. Chociaż taki proces rozwojowy jest okrutny, pozostaje wszak błogosławieństwem dla ludzkości. Nastąpiło rozwiązanie słuszne – pierwiastek szlachetny pokonał i wchłoniął mniej wartościowy”<sup>11</sup>.

Kwestia „doboru” ekspozycji muzealnych nabrała jeszcze większego znaczenia po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i odebraniu Niemcom części ziem należących do nich przed zaborami.

Pierwsze muzea w rejencji opolskiej powstawały już na przełomie XIX i XX w. – najwcześniej powołano do życia Muzeum w Nysie – w 1897 r., trzy lata później w Opolu, następnie w Brzegu i Głubczycach w 1910 i 1911<sup>12</sup>. Jednak dopiero w latach dwudziestych XX w., mamy do czynienia ze swoistą „muzeomanią”. Niemal jak grzyby po deszczu pojawiały się wówczas muzea lokalne (Heimatmuseum). Powstawały one bardzo czę-

---

<sup>9</sup> L. Szaraniec, *Muzealnictwo na Górnym Śląsku 1802–1902*, Katowice 2002, s. 3.

<sup>10</sup> W. Czaplński, A. Galos, W. Korta, *op.cit.*, s. 647.

<sup>11</sup> J. Pajewski, *Historia powszechna 1871–1918*, Warszawa 1978, s. 117.

<sup>12</sup> K. Pawlik, *Muzea na Śląsku Opolskim*, „Śląsk Opolski” 2000, nr 3, s. 38–41.

sto z inicjatywy miejscowych nauczycieli bądź niemieckich urzędników, żmudnie gromadzących dowody niemieckości Pomorza, Wielkopolski czy Śląska<sup>13</sup>. Na fali fascynacji przeszłością najbliższej okolicy, na Śląsku Opolskim powstały wówczas między innymi muzea i izby regionalne w Baborowie (1920), Koźlu (1924), Pokoju (1925), Strzelcach Opolskich (1927), Krapkowicach (1928), Grodkowie (1928) oraz Głogówku (1928)<sup>14</sup>.

Do polskich inicjatyw odnoszono się w owym czasie zazwyczaj wrogo i nieufnie<sup>15</sup>. Już wcześniej na Górnym Śląsku do rzadkości należały sytuacje podobne do tej w Bytomiu, gdzie do Towarzystwa Historyczno-Muzealnego należeli zarówno Niemcy, jak i Polacy<sup>16</sup>. Stworzenie w roku 1927 Muzeum Śląskiego w Katowicach stało się dla Niemców prawdziwą „solą w oku”<sup>17</sup>. Było tak między innymi dlatego, że program tej placówki miał być „monografią Śląska na tle syntezy ogólnopolskiej”<sup>18</sup>, a ekspozycja wielu działów nasuwała wnioski o „kulturowej przynależności”<sup>19</sup> tej dzielnicy do Polski. Jak pisze Józef Matuszczak, wielką szkodą było to, że pomimo planów, nie udało się Muzeum Śląskiemu rozszerzyć prowadzonej etnograficznej akcji kolekcjonerskiej na Śląsk Opolski, mogący się jeszcze wtedy poszczycić bogactwem okazów kultury ludowej. Według Matuszczaka, z oczywistych względów, Niemcom nie zależało na zachowaniu takich eksponatów. W muzeach na terenach przyłączonych po powstaniach i plebiscycie do Niemiec, gromadzono je w ilości mającej jedynie „zachować pozory zainteresowania”. Opolszczyzna była przecież jednym z obszarów, który powinien zostać całkowicie zgermanizowany.

---

<sup>13</sup> Ibidem oraz I. S k r z y p e k, *Heimattmuseum w Gryficach (1937–1945)*, „Nasze Pomorze” 2002, nr 4, s. 211–219; I. S k r z y p e k, *Dzieje Muzeum Regionalnego (Heimattmuseum) w Stargardzie*, „Stargardia” 2002, t. 2, s. 191–222; L. S z a r a n i e c, *op.cit.* Patrz np. I. S k r z y p e k, *Muzeum Regionalne w Świnoujściu i jego zbiory (1911–1944)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2002, z. 4, s. 55–70; K. P a w l i k, *op.cit.*

<sup>14</sup> K. P a w l i k, *op.cit.*

<sup>15</sup> Zob. np.: L. B r o ż e k, *Z dziejów muzealnictwa w Cieszynie*, [w:] *Muzea na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, [red. J. Ligęza], Bytom 1963, s. 27; J. T a r k i e w i c z, F. F u l c z y k, *Muzeum w Zabrze*, [w:] *Muzea na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, [red. J. Ligęza], Bytom 1963, s. 107; J. M a t u s z c z a k, *Muzeum Śląskie w Katowicach (1927–1939)*, [w:] – *Muzea na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, [red. J. Ligęza], Bytom 1963, s. 114–115.

<sup>16</sup> L. S z a r a n i e c, *op.cit.*, s. 7.

<sup>17</sup> J. M a t u s z c z a k, *op.cit.*, s. 115.

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> Ibidem.

Dodajmy, że szczególnie prężna i wielotorowa działalność Muzeum Śląskiego w Katowicach (kolekcjonerstwo, wystawiennictwo, działalność badawcza i wydawnicza) była z pewnością ważnym bodźcem powodującym uaktywnianie się także muzeów niemieckich, w tym w szczególności muzeum w Bytomiu. Proces ten nasilił się zwłaszcza po dojściu do władzy Adolfa Hitlera. Udokumentowanie w postaci „dowodów rzeczowych” historycznej przynależności także Śląska Opolskiego do Niemiec było – ze zrozumiałych względów – kwestią polityczną. Ideologizacja ekspozycji muzealnych stanowiła tego prostą konsekwencję, ale dodajmy, że posunięto się także do prób „odsłowiańszczenia” podań ludowych i obrzędów, usiłując powiązać je z tradycją starogermańską<sup>20</sup>.

Ważnym elementem tworzenia i rozwoju ekspozycji muzealnych w tym okresie jest wkład wykształconych, świadomych ideologicznie, charyzmatycznych jednostek, o czym wspomniano już wcześniej. Większość muzeów na Śląsku powstawała z inicjatywy osób z jednej strony zainteresowanych lokalną przeszłością, z drugiej odczuwających potrzebę oddziaływania na społeczność zamieszkującą małą ojczyznę. Bardzo często takimi osobami byli miejscowi nauczyciele. Tak też było w przypadku kozielskiego muzeum.

## Hans Alexander – założyciel i kustosz Heimatmuseum w Koźlu

Inicjatorem, założycielem i pierwszym kustoszem Heimatmuseum w Koźlu był nauczyciel i historyk amator – Hans Alexander<sup>21</sup>. Urodził się 20 lutego 1885 r. w oddalonej o 32 km od Koźła wsi Bycina (Bitschin), w powiecie gliwickim. Na chrzcie otrzymał imiona Johann Hubert<sup>22</sup>, jednak przez całe dorosłe życie posługiwał się skróconą wersją pierwszego imienia Hans. Tak też podpisywał swoje wszystkie publikacje. Pierwsze

---

<sup>20</sup> J. M a t u s z c z a k, *Niemieckie Muzeum Krajowe w Bytomiu (1909–1945)*, [w:] *Muzea na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, [red. J. Ligęza], Bytom 1963, s. 133. Także założyciel kozielskiego muzeum Hans Alexander opracował i wydał legendy i podania z okolic Koźła, które przynosili mu między innymi jego uczniowie i ich rodzice. Były to np. legendy nawiązujące do podań niemieckich, które wcześniej publikował w „Coseler Heimatkalender”, np. *Sowisdrzol*.

<sup>21</sup> R. G. H o y d e m, *Lehrer Hans Alexander, 70 Jahre alt*, „Coseler Heimatblatt” 1955 (kopia przesłana autorce przez Josefa Grögera jesienią 2014 r.).

<sup>22</sup> Księga chrztów parafii Paczyna, scan księgi dostępny na stronie: [GenesZukacz.ge](http://GenesZukacz.ge) nealodzy.pl (10.02.2017).

imię otrzymał po dziadku ze strony ojca ożenionego z Pauliną Bielą<sup>23</sup>. Był przedostatnim dzieckiem miejscowego bogatego chłopa i jednocześnie właściciela karczmy – Augustina Johanna Alexandra i Hilarii Fitzner<sup>24</sup>. Miał dwóch starszych braci (Hugo i Carla) i pięć sióstr (Paulinę, Augustę, Olę, Jadwigę oraz Gertrudę). Wcześniej stracił matkę, która zmarła w wieku 45 lat. Był wtedy zaledwie ośmioletnim chłopcem. Odtąd najstarsze siostry – szesnastoletnia Paulina oraz o rok młodsza Augusta – musiały przejąć obowiązki zmarłej matki. Prowadziły gospodarstwo domowe i wychowywały liczną gromadkę małoletniego rodzeństwa. Być może dlatego nigdy nie wyszły za mąż<sup>25</sup>. Wydaje się, że siostry dobrze zastępowały Johannowi matkę, otoczyły go ciepłem, a między rodzeństwem istniała silna więź uczuciowa, skoro także wiele lat po śmierci ojca, będąc już żonatym mężczyzną, każdego roku podczas wakacji Johann odwiedzał je w domu rodzinnym. Czynił tak, pomimo że miał przecież mnóstwo zajęć i obowiązków jako nauczyciel w Koźlu oraz świeżo upieczony małżonek<sup>26</sup>.

Istnieje prawdopodobieństwo, że to właśnie po śmierci żony August Alexander, ojciec przyszłego założyciela kozielskiego Heimatmuseum, zaczął oddawać się hazardowi. W konsekwencji tego, stracił część znacznego majątku odziedziczonego po przodkach. Co prawda przeżył żonę o dziewiętnaście lat, ale stopniowo podupadał na zdrowiu. Zmarł w roku 1912, jako przyczynę zgonu podano miażdżycę oraz astmę<sup>27</sup>.

Po ukończeniu nauki w szkole ludowej (Volksschule), Johann Alexander został wysłany do seminarium nauczycielskiego w Białej Prudnickiej (Zülz), które od 1878 r. funkcjonowało w pomieszczeniach zamku pia-

---

<sup>23</sup> Ibidem, ojciec Johanna (Hansa) Alexandra – Augustin Johann Alexander (1849–1912), był synem Johanna Alexandra (1794–1872). Ojciec Hansa Alexandra również używał skróconej wersji swego imienia August.

<sup>24</sup> Ibidem. Hilaria Fizner (1848–1893). W trakcie pisania pracy na stronie internetowej sołectwa Bycina pojawił się krótki artykuł na temat Alexandra i jego rodziny Wenera Wieszoka, w którym autor wspomina jedną z sióstr Johanna, która zmarła w Bycinie po drugiej wojnie światowej. Snuje też opowieść o rodzinie Alexander, która miała stracić wielki majątek w bardzo krótkim czasie, por. <http://www.bycina.pl/slady-w-swiecie/> (10.02.2017). Dom rodzinny Alexandra stoi w Bycinie do dziś w stanie niemal nienaruszonym, a nazwy „Alexandrowe pola” (pola ciągnące się w stronę Taciszowa) używa się we wsi obecnie (informacja z rozmowy z W. Wieszokiem z 13.02.2017 r.).

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> H. A l e x a n d e r, *Erinnerungen an meine Tätigkeit im Coseler Heimatmuseum*, „Coseler Heimatblatt” 1957, Dezember, s. 7.

<sup>27</sup> Patrz przypis 22.

stowskiego zakupionego przez miasto. Decyzja dotycząca kontynuowania nauki przez szesnastolatka świadczyła zarówno o jego zdolnościach i intelekcie, jak i o wysokim nadal statusie materialnym rodziny. Dodajmy, że większość ówczesnych uczniów kończyła naukę na szkole ludowej<sup>28</sup>. Był to również akt dobrej woli ojca, któremu, jak widać, zależało na wykształceniu syna i jego awansie społecznym, ale były też i inne przesłanki tej decyzji. Zastanawiając się jakie okoliczności i osoby zadecydowały o tym, że szesnastoletni syn bogatego chłopa i karczmarza po ukończeniu szkoły ludowej zdecydował się na kontynuowanie nauki w seminarium nauczycielskim, a nie na przykład w gimnazjum, czy też na powrót na wieś, należy wziąć pod uwagę kondycję szkoły ludowej na terenie rejencji opolskiej w owym czasie. Jak zauważył Jan Reiter:

„[...] warunki pracy nauczycieli śląskich, zwłaszcza w tzw. katolickich szkołach ludowych, były [...] bardzo ciężkie i znacznie gorsze niż w innych prowincjach pruskich. Szkoły były nadmiernie przepelnione, lokale nie zawsze odpowiednie, a obciążenie nauczycieli ogromne. Na jednego nauczyciela przypadało tu przeciętnie 150 i więcej uczniów. [...] Nauka w szkołach odbywała się na dwie zmiany”<sup>29</sup>.

Pomimo wysiłków rządu, który otwierał nowe seminaria nauczycielskie, starając się jednocześnie zachęcić absolwentów szkół ludowych do wstępowania w progi tych szkół, oferując seminarzystom m.in. stypendia i internaty, na Śląsku panował permanentny głód kadry pedagogicznej. W rejencji opolskiej sytuacja była najgorsza, o czym świadczy fakt, że na początku 1905 r. aż 780 stanowisk nauczycielskich pozostawało wakatami. Johann uczęszczając do szkoły ludowej w rodzinnej wiosce znał to z autopsji, doświadczał też związanych z tym uciążliwości.

Najprawdopodobniej właśnie wtedy pojawiły się myśli o przyszłym zawodzie, zapewne podsycane przez nauczyciela, który pomimo dużej liczby uczniów zauważył w ich tłumie zdolnego młodzieńca. Z całą pewnością ojciec Johanna odbył z nauczycielem niejedną rozmowę o przyszłości syna, a upewniwszy się, że w tym zawodzie potomek ma zapewnioną pracę, a także, iż w parze z nią idą dodatkowe przywileje, zgodził się na

<sup>28</sup> W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, *op.cit.*, s. 643.

<sup>29</sup> J. Reiter, *Szkolnictwo śląskie w latach 1905–1907*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1957, nr 3, s. 326. Zob. też: J. Kwiatek, *Górnośląska szkoła ludowa na przełomie XIX i XX wieku*, Opole 1987 oraz prace Teodora Musioła na temat szkolnictwa, np.: T. Musioł, *Strajki szkolne na Górnym Śląsku w latach 1906 i 1920*, Warszawa–Wrocław 1970; i d e m, *Szkolnictwo polskie w rejencji opolskiej*, Katowice 1964; i d e m, *Z badań nad oświatą i kulturą na Śląsku Opolskim*, Opole 1962.



finansowanie nauki syna. Być może nawet koszty okazały się niezbyt duże w związku z oferowanym stypendium. W sytuacji uszczuplonego już może majątku rodzinnego, licznej gromady dzieci i wobec obciążeń spowodowanych finansowaniem trwającej nauki starszych synów, August Alexander wyraził wolę odesłania najmłodszego syna do Białej. Nie wiemy jednak, czy była to decyzja łatwa, czy też podjęta w dramatycznych okolicznościach. Dość, że szesnastolatek opuścił dom rodzinny, swojski krajobraz Byciny i ukochane siostry, by udać w obce okolice Zülz. Na stałe do Byciny nie powróci już nigdy, odwiedzał ją będzie jedynie w czasie wakacji. Również obaj starsi bracia na stałe osiedlą się z dala od domu rodzinnego, wybierając większe ośrodki miejskie – jeden Opole, drugi Wrocław<sup>30</sup>.

Johann pobierał naukę w Białej w okresie 1901–1906, czyli od szesnastego do dwudziestego pierwszego roku życia. Lata nauki Alexandra w seminarium to czas bardzo niespokojny w Europie, a także na ziemiach polskich pod zaborami. Już pierwsze miesiące roku 1901 obfitowały w dramatyczne wydarzenia w Niemczech. Amerykański historyk Henry Adams pisał z Petersburga: „Niemcy stąd przedstawiają się jak beczka prochu. Wszyscy sąsiedzi drżą przed wybuchem, a wcześniej czy później musi on nastąpić”<sup>31</sup>. W marcu dochodzi w Bremie do nieudanej próby zamachu na ostatniego niemieckiego cesarza i króla Prus, przedstawiciela dynastii Hohenzollernów – Wilhelma II. Na początku kwietnia tego roku, w reakcji na zaostrzenie polityki germanizacyjnej w szkołach ludowych w zaborze pruskim (zarządzenie władz oświatowych o nauczaniu religii w języku niemieckim od nowego roku szkolnego), dzieci polskie we Wrześni rozpoczynają strajk. Protest ten i represje wobec dzieci i ich rodziców (m.in. karanie uczniów chłostą, a rodziców karami pieniężnymi i więzieniem), odbijają się szerokim echem na ziemiach polskich wszystkich zaborów, a także na świecie. Protest zapoczątkował falę strajków polskich dzieci, która przetoczyła się w kolejnych latach przez cały zabór pruski (1901–1907). W przedostatnim roku nauki seminaryjnej Alexandra wybuchła rewolucja 1905 r. w Rosji i Królestwie Polskim. Jej echa w postaci strajków dochodziły również na Śląsk. Co oczywiste, wiadomości dotyczące wszystkich tych wydarzeń docierały do seminarium w Zülz i z całą pewnością były szeroko komentowane i dyskutowane zarówno przez wykładowców, jak

---

<sup>30</sup> „Księga chrztów parafii Paczyna”, scan księgi dostępny na: [www.Geneszukunft.pl](http://www.Geneszukunft.pl) (10.02.2017), adnotacja na marginesie dotyczy związków małżeńskich i miejsc zaślubin obu braci.

<sup>31</sup> W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, *op.cit.*, s. 632.

i seminarzystów. Nie pozostawały także bez wpływu na światopogląd i osobowość wychowanków.

Tuż po ukończeniu seminarium przez półtora miesiąca Hans Alexander pracował w szkole w Radoszowach (Radoschau), następnie odbył roczną służbę wojskową w Koźlu, w czasie której otrzymał szlify podoficerskie. Tak krótki okres służby był możliwy ze względu na ukończenie przez Alexandra seminarium nauczycielskiego. To uprawniało go do obowiązkowej służby wojskowej w skróconym wymiarze jednego roku. Kolejne trzy lata spędził Johann jako nauczyciel w wiejskiej szkole w Pokrzywnicy (Nesselwitz), by po zdaniu egzaminu na wyższy stopień nauczycielski, awansować i zostać zatrudnionym w miejskiej szkole w Koźlu, prawdopodobnie na początku 1911 r. Praca nauczyciela w szkole miejskiej była znacznie łatwiejsza i mniej obciążająca w porównaniu z posadą na wsi (mniej liczne klasy, mniej dodatkowych obowiązków), wiązała się też z większym uposażeniem.

W czasie pierwszej wojny światowej Johann Alexander był powołany do służby wojskowej. Pełnił kolejno funkcję inspektora lazaretu w Gliwicach, Knurowie i Brzegu, potem został oddelegowany na front zachodni. Ranny w walkach pod Reims (1914) przebywał w lazaretach w Bethel i Świdnicy (Schweidnitz). Po odzyskaniu pełni sił wrócił do Koźla. Odtąd jego losy związane były nieprzerwanie z tą miejscowością, aż do stycznia 1945 r., kiedy to razem z innymi mieszkańcami został ewakuowany. Przyszły nauczyciel i założyciel Heimatmuseum ożenił się stosunkowo późno, bo w wieku trzydziestu sześciu lat, poślubiając 31 stycznia 1921 r. Bertę Seidel z Głubczyc<sup>32</sup> (Leobschütz).

Pomysł założenia muzeum w Koźlu zrodził się najprawdopodobniej wkrótce po zakończeniu III powstania śląskiego i przekazaniu tej miejscowości władzom niemieckim. W rejencji opolskiej, o czym już wspomniano, powstawały wówczas muzea mające być dowodem „niemieckiej” historii tej ziemi. Niemal dokładnie w drugą rocznicę zakończenia III powstania śląskiego, w lipcu lub sierpniu 1923 r., dobiegający czterdziestki Alexander, zainspirowany odkryciem starych rodzinnych dokumentów z 1772 r., dotyczących kupna karczmy przez pradziadka, jak sam wspominał, wpadł na pomysł, by „odszukać i zebrać stare dokumenty, jak i zdjęcia, książki, przedmioty, a więc wszystko to, co mogła [...] zaoferować przeszłość,

---

<sup>32</sup> „Księga chrztów parafii Paczyna”, scan księgi dostępny na: [www. Geneszukunft.pl](http://www.Geneszukunft.pl) (10.02.2017), adnotacja na temat ślubu na marginesie aktu narodzin Johana Alexandra nr 22.

w celu uchronienia znacznych dóbr od zapomnienia i zachowania ich dla potomnych”<sup>33</sup>.

Można przypuszczać, że impuls do stworzenia muzeum mógł również stanowić swego rodzaju wstrząs, jakiego doświadczył Alexander pod wpływem ostatnich wydarzeń dziejowych, zwłaszcza zaś III powstania śląskiego, które objęło również jego rodzinną wioskę. Inteligentnemu, dobrze wykształconemu, żyjącemu w uporządkowanym świecie Hansowi Alexandrowi z pewnością trudno było również zaakceptować fakt, że jego rodzinna wioska Bycina opowiedziała się w plebiscycie w większości „za Polską”<sup>34</sup>. Pierwsza wojna światowa, odzyskanie przez Polskę niepodległości po 123 latach niewoli, a co najważniejsze niezwykle determinacja Ślązaków gotowych ponieść ofiarę mienia i krwi, po to tylko, by znowu „złączyć się z Macierzą”, z krajem biednym, często zacofanym ekonomicznie, do niedawna w ogóle nieistniejącym na mapie Europy, musiały budzić największe zdziwienie w racjonalnym umyśle Alexandra. Być może stawiał sobie fundamentalne pytania dotyczące niemieckiej obecności na Śląsku.

Nie wiemy dokładnie, co znalazł Johann Alexander w pozólkłych dokumentach rodzinnych. Może były tam dowody na to, że jego rodzina przybyła na Śląsk wraz z falą niemieckich osadników pod koniec XVIII w. Być może doszedł wówczas do wniosku, że to wystarczający czas, by mieć prawo mówić o Śląsku „ziemia mych przodków”, ziemia rodzinna, uznając za zasadne uświadomić to innym mieszkańcom tej ziemi, niejako „uprawomocniając” swoją tu obecność.

Ale mogło być też zupełnie inaczej. Może pradziadek był przybyszem „z Polski”, który osiedlił się na Śląsku w wyżej wspomnianym okresie, o czym mogłoby świadczyć nazwisko często wówczas spotykane na terenie obecnych województw łódzkiego i świętokrzyskiego, także przez osoby o narodowości żydowskiej. Aby przyznać się do innych niż niemieckie korzeni, musiałby zrezygnować z wszystkiego, co dotąd osiągnął, zanegować wszystko to, w co dotąd wierzył. Tego nie potrafił uczynić. Dokonałszy wyboru, niemal natychmiast zaczął gromadzić eksponaty. Rok później powstało muzeum w Koźlu<sup>35</sup>. Dodajmy, że w tym samym czasie Alexander

---

<sup>33</sup> H. A l e x a n d e r, *Erinnerungen an meine Tätigkeit im Coseler Heimatmuseum...*

<sup>34</sup> Bycina: uprawnionych do głosowania 535, w tym 75 emigrantów, głosowało 525, za Polską – 286, za Niemcami – 239 „Gazeta Urzędowa Górnego Śląska”/„Journal Officiel de Haute-Silesie” 1921, nr 21, przedruk w: *Encyklopedia powstań śląskich*, zespół red. F. Hawranek i in., Opole 1982.

<sup>35</sup> R. G. H o y d e m, *op.cit.*, s. 6.

kierował budową miejscowego archiwum. Aż do wybuchu drugiej wojny światowej zajmował się niestrudzenie zbieraniem pamiątek przeszłości, rozwijaniem działalności muzeum oraz pracą popularyzatorską jako autor licznych artykułów w miejscowych wydawnictwach oraz przynajmniej jednego wykładu radiowego<sup>36</sup>, jak również twórca wspomnianej pracy historycznej o Fryderyku Wielkim.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej i opuszczeniu Koźła, Alexander początkowo osiedlił się w okolicach Ząbkowic Śląskich, gdzie w listopadzie 1945 r. zmarła jego pierwsza żona. Następnie, w początkach 1946 r., został wysiedlony do Niemiec. Pierwotnie zatrzymał się w Grasdorf w Dolnej Saksonii. W tym samym roku ożenił się po raz drugi z Luizą Jäger<sup>37</sup> i osiedlił na stałe w miejscowości uzdrowskiej Bad Oeynhausens-Melbergen w Nadrenii Północnej-Westfalii<sup>38</sup>.

Nigdy nie zapomniał o Koźlu, nie przestał interesować się jego historią i dążył do powstania kozielskiej izby regionalnej, ofiarowując archiwum regionalnemu cenne książki, obrazy i inne eksponaty. Dzięki publikowanym artykułom przyczynił się również do kultywowania pamięci o Koźlu i do propagowania idei powstania kozielskiej izby regionalnej. Wspomniana izba z czasem stała się zaczątkiem muzeum regionalnego, funkcjonującego w Melbergen<sup>39</sup> do chwili obecnej. Izba poświęcona wypędzonym i Koźlu istnieje w tym muzeum do dnia dzisiejszego. Najprawdopodobniej znajdują się w niej przedmioty przekazane przez Hansa Alexandra, być może przywiezione jeszcze z kozielskiego Heimatmuseum<sup>40</sup>. Alexander nie doczekał powstania muzeum, zmarł w Bad Löhne-Gohfeld 5 listopada 1959 r.<sup>41</sup>.

Nie jest jasne, jaki był stosunek pierwszego kustosa muzeum do polskości i Polaków w czasach jego dzieciństwa i młodości. Wiadomo jednak,

---

<sup>36</sup> Por. H. A l e x a n d e r, Przedmowa do książki *Friedrich der Grosse und Cosel*, Cosel 1936.

<sup>37</sup> Druga żona Johanna Alexandra urodzona 22.07.1894 r. w Essen, zmarła 17.02.1971 r. w Bielefeld (na podstawie informacji udostępnionych autorce przez Joachima Kuschke z Państwowego Archiwum Miasta Löhne – korespondencja mailowa z 01.02.2017 r.).

<sup>38</sup> W chwili obecnej Melbergen stanowi dzielnicę Bad Löhne-Gohfeld.

<sup>39</sup> Melbergen to dziś dzielnica miasta Löhne; także w Löhne istnieje izba regionalna.

<sup>40</sup> Informacje zaczerpnięte ze stron internetowych, [https://de.wikipedia.org/wiki/Museumshof\\_Bad\\_Oeynhausens](https://de.wikipedia.org/wiki/Museumshof_Bad_Oeynhausens) oraz <http://www.badoeynhausens.de/index.php> (10.02.2017); R.G. H o y d e m, *op.cit.*, s. 6.

<sup>41</sup> Patrz przypis 37.

że w kilka lat po zakończeniu pierwszej wojny światowej przyszły założyciel kozielskiego muzeum był już w pełni ukształtowanym niemieckim (pruskim) patriotą, świadomym misji dziejowej jaką było rozbudzanie miłości do ziemi rodzinnej, jej historii i kultury. Oprócz domu rodzinnego, z pewnością ogromny wpływ na ukształtowanie się postawy Alexandra miała nauka w szkole. Jak pisze Józef Miąso, ówczesna niemiecka szkoła ludowa, uchodząca przez dłuższy czas za najlepszą w Europie, zaczęła być krytykowana za „zbyt surową dyscyplinę, za szerzenie militarizmu oraz przepajanie wychowania patriotycznego duchem szowinizmu. Zarzucano jej, że wychowuje nie obywateli, lecz poddanych”<sup>42</sup>. Innymi słowy – od drugiej połowy XIX w. szkoły na Śląsku stały się jednym z fundamentalnych środków wynaradawiania Polaków. Ponadto Prudnik i okolice, w tym Biała Prudnicka, w której uczy się Alexander, należały już w tym czasie do najbardziej zgermanizowanych rejonów rejencji opolskiej.

Pamiętać również należy, że dzieciństwo i młodość Hansa Alexandra to okres przełomu wieków, w którym mamy do czynienia z rewolucją przemysłową także na Śląsku. To właśnie wtedy w Koźlu Porcie, obecnie jednej z dzielnic Kędzierzyna-Koźła, powstała znana na całą Europę Fabryka Papieru i Celulozy, to tu rozbudowuje się port rzeczny, a Kędzierzyn z czasem staje się jednym z najważniejszych węzłów kolejowych na Śląsku. Cały rejon stopniowo zmienia swe oblicze z rolniczego na przemysłowe, podlegając również stopniowej, ale systematycznej germanizacji.

We wspomnieniach byłych uczniów Alexander jawi się jako człowiek o silnym, choć niezbyt miłym charakterze. Raczej nieprzystępny i mało mówny, dumny i stanowczy, kochający wielką niemiecką historię i usiłujący tę miłość wpoić swym wychowankom oraz innym mieszkańcom miasta. Ze znanstwem oprowadzał wycieczki po mieście i po miejscowym muzeum. Nie był przez uczniów zbyt lubiany z powodu nieprzystępnego i oschłego charakteru. Budził jednak respekt i pełen rezerwy szacunek<sup>43</sup>.

Po dojściu do władzy Adolfa Hitlera, Alexander miał angażować się w działalność Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej

---

<sup>42</sup> J. Miąso, *Szkolnictwo w XIX-wiecznej Europie i początki pedagogiki porównawczej w Anglii*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2009, t. 46, s. 90.

<sup>43</sup> Wspomnienia byłych uczniów: Waltera Podolskiego z Koźła Rogów, Josefa Grögera (z dnia 23.02.2015 r.), dzięki uprzejmości tych osób do rąk autorki trafiło zdjęcie Hansa Alexandra z czasów drugiej wojny światowej przedstawiające go w towarzystwie nieznanego żołnierza niemieckiego oraz innego mężczyzny opublikowane w „Coseler Heimatblatt” 1955.

(Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei – NSDAP). Jak wspominają jego byli uczniowie – szczupły, wyprostowany i elegancki – zawsze chodził w wpiętym w klapę garniturze z znaczkiem tej partii<sup>44</sup>. Jego fascynacje potwierdza – między innymi – przedmowa do wspomnianej już pracy historycznej zatytułowanej *Friedrich der Grosse und Cosel* i umieszczone tam przez autora motto – słowa Adolfa Hitlera z *Mein Kampf*: „Trzeba wpoić niemieckiej młodzieży szacunek do wielkich mężczyzn. Stanowić będzie to święte dziedzictwo”. Nie ma jednak pewności, czy nie był to element swoistego kamuflażu, gry z władzą ze względu na swe pochodzenie<sup>45</sup>.

### Działalność „Heimatmuseum in Cosel”

Jak stwierdził badacz i popularyzator historii muzeów na Śląsku Opolskim – Krzysztof Pawlik – muzeum kozielskie założone w 1924 r., początkowo egzystowało w mieszkaniu samego założyciela, następnie zaś na facjacie budynku Fundacji Ringa (Dom Seniora). Po uzgodnieniu z władzami miasta, w tym ostatnim miejscu oraz w lokalu urzędu finansowego, urządzono, w styczniu 1926 r. izbę muzealną<sup>46</sup>. Dodajmy, że w owym czasie zgromadzone zbiory były eksponowane w czterech różnych miejscach jednocześnie, co nie było dobre, zarówno jeśli chodzi o ich dostępność dla zwiedzających, jak i bezpieczeństwo, a także spójność ekspozycji<sup>47</sup>. Świadczy to o typowych problemach lokalowych formującego się muzeum miejskiego, ale i braku pełnego zrozumienia i poparcia ówczesnych władz miasta dla tego przedsięwzięcia.

Dopiero po ośmiu latach od założenia muzeum, w 1932 r., po usilnych staraniach Alexandra, władze miasta oddały do dyspozycji muzeum cztery pomieszczenia przy nowo wybudowanej hali sportowej<sup>48</sup>. Przed kustoszem

---

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> Ostateczna interpretacja będzie możliwa jedynie po przeprowadzeniu wnikliwszych badań genealogicznych. Zastanawiający jest również fakt zmiany – skrócenia – imienia przez Alexandra, co również autorce utrudniło badania genealogiczne.

<sup>46</sup> K. P a w l i k, *op.cit.*, s. 40, ta informacja pojawia się też we wspomnieniach Alexandra opublikowanych w Niemczech po wojnie, najprawdopodobniej K. Pawlik zaczerpnął ją z tego artykułu.

<sup>47</sup> Część zbiorów pozostała w mieszkaniu Hansa Alexandra.

<sup>48</sup> H. P a w l i k, *op.cit.* Dawny magazyn zboża Wolfa rozbudowano na miejską halę sportową, która mieściła się przy obecnej ul. Bohaterów Westerplatte, dziś Technikum Żegluga Śródlądowej w Koźlu.

rozwijającej się placówki pojawiły się nowe perspektywy, ale i nowe problemy. Należało teraz nie tylko inaczej rozlokować zbiory, ale też stworzyć przemyślaną, logiczną całość ekspozycyjną, określić zasady i formy dostępności dla zwiedzających, a także pomyśleć o działalności edukacyjnej spójnej z charakterem ekspozycji. Jednym słowem stworzyć profesjonalne muzeum.

Wszystkim tym miał zająć się jeden człowiek, korzystając najprawdopodobniej jedynie z pomocy własnych uczniów oraz licznych, choć niebędących przecież profesjonalistami, sympatyków oraz darczyńców. Jak się wydaje, ogromną rolę odegrały wówczas wiedza, wytrwałość, determinacja i kreatywność Hansa Alexandra. Efekt wszystkich jego wysiłków był naprawdę imponujący. Nauczyciel z Koźła, pasjonat ojczyściej historii, stworzył muzeum nieustępujące innym tego typu placówkom regionalnym, a nawet wyróżniające się niektórymi elementami ekspozycji. Hans Alexander prowadził bogatą działalność zbieracką, publicystyczną, popularyzatorską, a także naukowo-badawczą. Nawiązał szerokie kontakty korespondencyjne z licznymi muzeami w Niemczech, otrzymywał od nich eksponaty i dokumenty. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że stał się jednoosobową instytucją słynną w przedwojennym Koźlu w kręgach ludzi wykształconych, zwłaszcza zaś wśród sympatyków i pasjonatów historii.

Kreatywność Alexandra i jego poczucie konieczności oddziaływania na świadomość historyczną mieszkańców miasta i okolicy sprawiły, że małe muzeum ojczyźniane pracowało pełną parą, rozwijając działalność podobną do znacznie większych placówek muzealnych na Górnym Śląsku. Świadczy o tym fakt, że muzeum oprócz obsługi zwiedzających (prawie 3 tysiące korzystających w latach 1932–1934<sup>49</sup>), prowadziło bogatą pracę oświatową w postaci prelekcji i odczytów ilustrowanych przezroczami, a także działalność naukowo-badawczą (prace dyrektora) oraz popularyzatorską (liczne publikacje w prasie lokalnej oraz wystąpienia radiowe).

Pamiętajmy też, że Alexander nieustannie zabiegał o pozyskanie nowych eksponatów od osób zamieszkujących Koźle i najbliższą okolicę, wielokrotnie osobiście przemierzając pobliskie miejscowości wzdłuż i wszerz, i wyprasząc od okolicznych mieszkańców eksponaty do muzeum. W podobny sposób zdobywał fundusze, a także elementy wyposażenia sal od osób prywatnych i instytucji, docierał do autorów piszących na temat Koź-

---

<sup>49</sup> Ibidem.

la, był niespożytym poszukiwaczem wszelkich informacji i źródeł z historii miasta, tropicielem wszelkich śladów jego wielkości<sup>50</sup>.

Salę wystawową należącą do Heimatmuseum zawierała przemyślaną i interesującą ekspozycję, która starała się dorównać nowoczesnym europejskim wystawom muzealnym. Jednak placówka ta nie zajmowała osobnego budynku, nie była też jedynym gospodarzem piętra, na którym się znajdowała. Pomieszczenia przeznaczone do ekspozycji usytuowano na pierwszym piętrze budynku, nad czterema pomieszczeniami szkoły i obok mieszkań dla rodzin.

Układ muzeum był następujący: pierwsze pomieszczenie, największe, zajęte było przez olbrzymią makietę twierdzy kozielskiej i miasta Koźła. Podstawa makiety miała kształt kwadratu o boku 5,5 metra. Stabilną, drewnianą podstawę pod makietę ofiarował bezpłatnie E. Gerlich. Inny miejscowy przedsiębiorca, właściciel miejscowej fabryki, A. Danz, przekazał – także bezpłatnie – stalową ramę w kształcie piramidy. W ramie umieszczono kryształowe płyty chroniące makietę przed kurzem i brudem. Osłona przykrywała całą makietę, przedstawiającą twierdzę umieszczoną na podwyższeniu, otoczoną Odrą, łąkami, ogrodami, rowami, drogami i ulicami. Wewnętrzny plan miasta przedstawiono w ogólnym zarysie. Poszczególne elementy makiety były kolorowe, stosownie do barwy elementu przestrzeni, który obrazowały. Niewątpliwie eksponat musiał robić na wchodzących niemałe wrażenie, a decyzja umieszczenia go w pierwszej sali nie była przypadkowa<sup>51</sup>. Na ścianach sali zawieszono portrety komendantów twierdzy oraz innych osobistości, w gablotach order i odznaczenia. Oprócz tego znalazły się tu zachowane sztandary i flagi. Z czasem ekspozycję uzupełnił oryginalny eksponat poglądowy ofiarowany na prośbę kustosa przez muzeum berlińskie – wykonana z wosku głowa mężczyzny z peruką utrefioną w warkocze (karcapy) charakterystyczne dla mody męskiej w okresie fryderycjańskim, prototyp współczesnych eksponatów popularnych dziś muzeów figur woskowych.

Drugą salę poświęcono mieszkańcom dawnego Koźła – mieszczanom i ich zajęciom. Zlokalizowano tu eksponaty dotyczące cechów miejskich

---

<sup>50</sup> Wspomnienia Waltera Podolskiego z Koźła Rogów (dziś dzielnicy Kędzierzyna-Koźła) na temat wizyt Alexandra u dziadka w Koźlu Rogach i prośbach o powóz, wiklinowy koszyk i inne przedmioty, oraz wspomnienia: H. A l e x a n d e r, *Erinnerungen an meine Tätigkeit im Coseler Heimatmuseum...* (pozostałe szczegóły dotyczące pomieszczeń muzealnych na podstawie tego samego tekstu oraz *Das Coseler Heimatmuseum*, „Coseler Heimatkalender” 1935, s. 43–45).

<sup>51</sup> H. A l e x a n d e r, *Erinnerungen an meine Tätigkeit im Coseler Heimatmuseum...*



oraz swego rodzaju archiwum dokumentów cechowych, metryk i wszelkiego rodzaju akt dawnych mistrzów miasta Koźle pochodzących z czasów od XVI do XX w.

Trzecia sala była tematyczną kontynuacją drugiej, uzupełniając obraz życia mieszczan kozielskich w minionych wiekach. Oprócz dokumentów miejskich ustawionych w specjalnych skrzyniach, zgromadzono tu obrazy przedstawiające Koźle w przeszłości, przedmioty będące atrybutami kupców i służące im w wykonywanej pracy, jak na przykład odważniki czy stemple, a także przedmioty codziennego użytku: fajki, kubki, dzbanki, szklanki itp. Nie zabrakło też elementów stroju kobiecego, jak czepce czy biżuteria. Druga część sali poświęcona była artystycznemu wymiarowi życia koźlan – twórczości literackiej, malarskiej i rzeźbiarskiej. Tutaj Alexander zgromadził wszelkie przejawy twórczości mieszkańców miasta, wytropione przez niego z niemałym trudem i determinacją, np. wydanie powieści Bonifati Pietras *Herzschlage einer kleinen Stadt* czy powieść Oscara Clausmanna *Der Karrenstrafling*<sup>52</sup>. Na ścianach wisiały portrety dawnych kozielskich burmistrzów, starostów i innych ważnych osobistości. Ostatnia sala mieściła zbiór militariów, wszelkiego rodzaju broni i amunicji pochodzącej z czasów od XIV do XVIII w., a także pamiątki z okresu pierwszej wojny światowej. Ekspozycją przykuwającą uwagę zwiedzających była armata z przełomu 1806 i 1807 r.

Jak wynika ze wspomnień mieszkańców miasta<sup>53</sup>, zwiedzanie kozielskiego muzeum nie było płatne. Można je było oglądać po wcześniejszym uzgodnieniu swej bytności z dyrektorem. Przez cały okres działalności placówki, jego kustosz prowadził bogatą korespondencję z różnymi muzeami w głębi Niemiec. Otrzymywał dary – ekspozycje muzealne i dokumenty związane z historią miasta.

Po zwycięskiej dla Niemiec kampanii wrześniowej 1939 r. i rozpoczęciu okupacji Polski, muzeum kozielskie zaczęło utrzymywać szczególne kontakty z Oberschlesisches Grenzlandmuseum (Muzeum Pogranicza Górnośląskiego) w Bytomiu, które ze względów propagandowych pomimo „bardzo skromnych początków, w krótkim czasie wysunęło się na czoło wszystkich tego typu placówek w niemieckiej części Górnego Śląska<sup>54</sup>.

---

<sup>52</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>53</sup> Wspomnienia W. Podolskiego oraz J. Grögera z 2.10.2014 r.

<sup>54</sup> J. M a t u s z c z a k, *Niemieckie Muzeum Krajowe w Bytomiu...*, s. 133.

Zaczął też pełnić rolę swego mecenasa nad mniejszymi muzeami Górnego Śląska oraz przejął ogół akcji wystawowych<sup>55</sup>.

Kiedy pod koniec drugiej wojny światowej teatr wojny coraz bardziej zbliżał się do granic Śląska, władze niemieckie rozpoczęły szeroko zakrojoną akcję ewakuacyjną zbiorów muzealnych. Początkowo przewożono zbiory do zamków i klasztorów śląskich położonych bardziej na zachód, następnie w głąb Niemiec. Zapobiegliwy Hans Alexander na pewno nie dopuszczał myśli, by pozostawić swe cenne zbiory na pastwę wojsk radzieckich. Najprawdopodobniej dokonał demontażu muzeum jeszcze przed rozpoczęciem ewakuacji ludności z miasta, zabezpieczając i wywożąc, zgodnie z dyrektywą, najcenniejsze eksponaty do miejsc wtedy jeszcze bezpiecznych<sup>56</sup>.

### Losy budynku i zbiorów Heimatmuseum w nowej powojennej rzeczywistości

Kędzierzyn został zdobyty przez Armię Czerwoną 31 stycznia 1945 r., Koźle położone na przeciwległym brzegu Odry, dopiero 20 marca. Jednak zanim ziemia kozielska i obie miejscowości przejęła polska administracja i sytuacja została unormowana, „stan bezpieczeństwa był opłakany. Kradzieże i rabunki były na porządku dziennym, włóczyły się po drogach bandy uzbrojone w broń różną [...], kradły, rabowały i mordowały”<sup>57</sup>.

Koźle było w pewnej mierze zniszczone, wiele budynków użyteczności publicznej nie nadawało się do wykorzystania. Ponadto Armia Czerwona traktując terytorium Śląska, w tym powiat kozielski, jako teren zdobyczny, nie wahała się dokonywać nieograniczonego niemal rabunku mienia i totalnego demontażu poniemieckich zakładów produkcyjnych<sup>58</sup>. We wspomnieniach mieszkańców miasta przewijają się sceny smutne i przerażające:

---

<sup>55</sup> Ibidem, s. 134.

<sup>56</sup> R. P a c u ł t, *op.cit.*, s. 12–13. Jeden z mieszkańców Byciny, Werner Wieszok, w rozmowie z autorką (dnia 13.02.2017 r.) przekazał informację, jakoby zbiory miały być umieszczone w jednej ze szkół powiatu kozielskiego, która została zbombardowana w trakcie nalotów amerykańskich na Azoty, Blachownię i Zdzeszowice w 1944 r. Informacja nie znalazła jednak potwierdzenia w żadnych innych źródłach.

<sup>57</sup> Za: B. C i m a ł a, M. L i s, S. S e n f t, *Rozwój Koźla, Kędzierzyna i sąsiednich miejscowości 1945–1975*, [w:] *Kędzierzyn-Koźle. Monografia miasta*, red. E. Nycz, S. Senft, Opole 2011, s. 160.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 163.

miasto pogrążone w chaosie, na ulicach wśród częściowo zburzonych budynków, walają się nikomu niepotrzebne niemieckie książki, meble, ubrania i inne przedmioty. W domach ukrywają się młode dziewczyny i kobiety, by uniknąć gwałtu. Niejeden mężczyzna traci życie, gdy próbuje stanąć w obronie własnego dobytku czy członków rodziny lub gdy tylko odmawia wykonania rozkazów radzieckich żołnierzy<sup>59</sup>. Najpilniejszym wyzwaniem staje się więc przejęcie władzy przez polską administrację oraz zapewnienie bezpieczeństwa ludności cywilnej. Równie ważnym zadaniem było przywrócenie elementarnych warunków życia i uruchomienie infrastruktury. W dalszej kolejności należało zorganizować polskie szkolnictwo.

Nikt nie myślał o zabezpieczeniu ponemieckiego muzeum, jego stanie technicznym, czy ekspozycjach przynajmniej częściowo najprawdopodobniej walających się na ulicach miasta. Budynek szkoły i muzeum zachował się jednak w stanie dobrym. Przetrwiał zawieruchę wojenną nieuszkodzony, o czym świadczą zachowane zdjęcia z lat czterdziestych XX w.<sup>60</sup>. Po pewnym czasie w rozbudowanym i zmodernizowanym budynku utworzono najpierw Państwową Zasadniczą Szkołę Zawodową, a następnie w 1950 r. Technikum Mechaniczne<sup>61</sup>.

Heimattmuseum na zawsze przestało istnieć, choć budynek nie uległ zniszczeniu. Pamięć o nim pomału zanikała w świadomości Koźlan. Tylko nieliczni, najstarsi mieszkańcy pamiętali, że kiedyś w budynku przy obecnej ul. Bohaterów Westerplatte, mieściło się muzeum. Odtąd, przez wiele dziesięcioleci, wszystko co niemieckie będzie taktowane jako niepożądane, niechciane, bezwartościowe i wręcz szkodliwe, a jako takie skazane na zniszczenie. W szkołach dzieci nie będą się mogły uczyć języka niemieckiego jako obcego, a cóż dopiero posługiwać się nim na podwórku czy w domu. Walające się, niechciane „niemieckie pamiątki” bez najmniejszego problemu trafiały więc do rąk szabrowników, którzy spieniężali je, wywożąc w odległe regiony Polski lub wykorzystując w inny sposób, niezwiązany często z ich pierwotnym przeznaczeniem. Z budynków użyteczności publicznej musiały zniknąć niemieckie napisy, świadczące o minionych właścicielach sklepów, hoteli, restauracji.

---

<sup>59</sup> Wspomnienia mieszkańców Koźła: niezującej M. Bednarek (z domu Klose) z 12.12.2013 r. i N. Bicka z 16.10.2014 r.

<sup>60</sup> Zbiory zdjęć i starych kalendarzy w posiadaniu K. Ligenzy (wystawa „Dzieje Kędzierzyna-Koźła” w Zespole Szkół Żegluga Śródlądowej w Kędzierzynie-Koźlu z 30.10.2017 r.).

<sup>61</sup> Na podstawie: <http://www.zegluga.edu.pl/historia> (16.02.2017).

Jak podsumował w swym artykule lokalny historyk Ryszard Pacułt:

„Działaniom tym sprzyjało poparcie znacznej części mieszkańców miasta i powiatu, osiedlonych tu po zakończeniu działań wojennych, dla których pamięć po niedawno zakończonej wojnie wciąż była świeża i bolesna. Usuwanie pozostałości kultury niemieckiej było dla większości mieszkańców oczywiste i aprobowane”<sup>62</sup>.

Określenie „szwabskie” (niemieckie) stało się w Koźlu, podobnie jak w innych miastach Śląska, synonimem wszystkiego, bez wyjątku, co nieławne, złe, zbrodnicze i pogardzane. Jednocześnie, starano się ekspozycjonować wszelkie pamiątki przeszłości świadczące o polskości tych ziem<sup>63</sup>, najpierw by uzasadnić prawo do nich, potem także po to, by zintegrować ludność rodzimą z napływową oraz z resztą kraju. „Niemiecka” historia Koźla odeszła w przeszłość, niemieckie Heimatmuseum i jego twórca na dziesiątki lat spoczęli na dnie studni niepamięci<sup>64</sup>.

### **Heimatmuseum – krótka analiza przestrzeni muzealnej i sposobu funkcjonowania**

– **Pomysłodawca i kustosz.** Jak wynika z przeprowadzonych badań, pomysłodawcą, inicjatorem, pierwszym kustoszem i kierownikiem Heimatmuseum w Koźlu był jeden człowiek – nauczyciel pochodzący z pobliskiej wsi – Johann Alexander. Człowiek instytucja cechujący się niezwykłą wprost kreatywnością, determinacją i pracowitością. Pasjonat ojczyściej historii, zdający sobie w pełni sprawę z jej wagi i znaczenia dla wychowania młodego pokolenia. Potrafiący dla swojej idei pracować bez wytchnienia, zjednywać sympatyków, ale też zdobywać fundusze i realizować bardzo śmiałe cele, pomimo licznych przeciwności. Trzeba dostrzec również, że był człowiekiem realizującym swoją wizję, jaką było kształtowanie szacunku dla lokalnej historii, na wielu różnych płaszczyznach. Prowadził muzeum, pisał teksty popularyzatorskie, zajmował się działalnością oświatową, współpracował z wieloma instytucjami. Pomijając ideologię, której z całym prawdopodobieństwem służył, nie jest przesadnym stwierdzenie,

---

<sup>62</sup> R. Pacułt, *op.cit.*, s. 13.

<sup>63</sup> B. Ślusarska, *Życie kulturalne w Koźlu i regionie kozielskim w latach 1945–2000*, „Szkice Kędzierzyńsko-Kozielskie” 2000, [t.] 7, s. 61–67.

<sup>64</sup> Szerzej zob.: E. Nycz, *Zbiorowość miejska współczesnego miasta (analiza demograficzno-społeczna)*, [w:] *Kędzierzyn-Koźle. Monografia miasta*, red. E. Nycz, S. Senft, Opole 2001, s. 284–292.

że jego wizja funkcjonowania muzeum wybiegała poza ramy czasów, w których żył. W żadnym wypadku nie był postacią tuzinkową, nie miał też kompleksu mieszkańca małego miasteczka.

– **Budynki muzealne i charakter ekspozycji. Wielkość i charakter zbiorów oraz liczba zwiedzających.** Muzeum stworzone przez Alexandra zaistniało już po roku od momentu narodzenia się pomysłu, jednak początkowo swe eksponaty gromadził i udostępniał on we własnym mieszkaniu, następnie przez pewien czas w czterech różnych miejscach w Koźlu. Pierwszy i jedyny kustosz przekonał władze miasta do zlokalizowania Heimatmuseum w nowym, obszernym budynku z czterema pokaznymi salami po ośmiu latach od rozpoczęcia swej działalności. Nie bez powodu zostało ono wówczas umiejscowione w tym samym budynku co szkoła. Po pierwsze, Alexander jako nauczyciel miał dzięki temu możliwość, szybkiego przemieszczenia grupy uczniów do muzeum na lekcję, po drugie inni zwiedzający łatwo mogli odnaleźć muzeum zlokalizowane w tak ważnym budynku użyteczności publicznej. Ekspozycja przygotowana przez Johanna Alexandra, niebędącego ani naukowcem, ani profesjonalnym muzeologiem, stanowiła całość nie tylko głęboko przemyślaną, logiczną i usystematyzowaną tematycznie i chronologicznie, ale także stworzoną z rozmachem, znanstwem i smakiem. Zamieszczone tam eksponaty tworzyły zbiór cenny i nietuzinkowy. Autor ekspozycji starał się wywrzeć na zwiedzających jak największe wrażenie, nie pozostawić ich obojętnymi, lecz zafascynować, wręcz oczarować przeszłością w sposób niezwykle profesjonalny. To była jego metoda, by urzec innych historią i pobudzić patriotyzm. Nie sposób dziś ustalić liczby eksponatów, jakie posiadało Heimatmuseum. Kwestia ta wymagałaby czasu i wielu żmudnych badań. Na podstawie publikacji z lat 1926–1959 można jednak wysnuć wstępną tezę, że był to zbiór bardzo pokaźny i zróżnicowany, głównie jednak o charakterze historyczno-regionalnym. Wiadomo też, że Alexander niemal do 1945 r. nieustannie go powiększał. W swym artykule z 1935 r. stwierdził enigmatycznie, iż w muzeum „tysiące pamiątek z miasta Koźła i okolicznych wsi znalazły swoje miejsce”<sup>65</sup>. Nie wydaje się jednak, aby miał na myśli konkretną liczbę eksponatów, jest to raczej figura słowna mająca obrazować ich znaczącą ilość<sup>66</sup>. Miarą popularności muzeum i jego znaczenia w środowisku jest liczba zwiedzających. Krzysztof Pawlik po-

---

<sup>65</sup> H. A l e x a n d e r, *Das Coseler Heimatmuseum...*, s. 45.

<sup>66</sup> Na podstawie tego sformułowania R. Pacułt postawił tezę o kilku tysiącach eksponatów w Heimatmuseum.

daje, że w latach 1932–1934 Heimatmuseum w Koźlu zwiedziło 3 tysiące osób. Jest to liczba niemała zważywszy na fakt, że najważniejszym źródłem informacji na jego temat i reklamę jednocześnie stanowiła wówczas ciągle jeszcze wieść gminna, w mniejszym zaś stopniu radio oraz prasa, nie zawsze dostępne ogółowi obywateli. Dla porównania w kalendarium zamieszczonym na stronie internetowej Towarzystwa Ziemi Kozielskiej, znajdujemy liczbę zwiedzających Muzeum „Baszta” w ostatnich latach. W dobie powszechności informacji, zwłaszcza zaś Internetu, oscyluje ona w okolicach 4 tysięcy zwiedzających rocznie.

## Bibliografia

### OPRACOWANIA

- Alexander H., *Das Coseler Heimatmuseum*, „Coseler Heimatkalender” 1935.
- Alexander H., *Erinnerungen an meine Tätigkeit im Coseler Heimatmuseum*, „Coseler Heimatblatt” 1957, Dezember.
- Alexander H., *Friedrich der Grosse und Cosel*, Cosel 1936.
- Cebulla G., *Dzieje i współczesność wioski Bycina (Fichtenrode)*, Gliwice 2009.
- Chwałba A., *Historia powszechna: wiek XIX*, Warszawa 2012.
- Czapliński W., Galos A., Korta W., *Historia Niemiec*, Wrocław 1981.
- Encyklopedia powstań śląskich*, zespół red. F. Hawranek i in., Opole 1982.
- Hoylem R.G., *Lehrer Hans Alexander, 70 Jahre alt*, „Coseler Heimatblatt” 1955.
- Kędzierzyn-Koźle. Monografia miasta*, red. E. Nycz, S. Senft, Opole 2001.
- Kwiatk J., *Górnośląska szkoła ludowa na przełomie XIX i XX wieku*, Opole 1987.
- Miąso J., *Szkolnictwo w XIX-wiecznej Europie i początki pedagogiki porównawczej w Anglii*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2009, t. 46.
- Muzea na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, [red. J. Ligęza], Bytom 1963.
- Pacult R., *Muzeum w Kędzierzynie-Koźlu*, „Szkice Kędzierzyńsko-Kozielskie” 2010, [t.] 13.
- Pajewski J., *Historia powszechna 1871–1918*, Warszawa 1978.
- Pawlik K., *Muzea na Śląsku Opolskim*, „Śląsk Opolski” 2000, nr 3.
- Reiter J., *Szkolnictwo śląskie w latach 1905–1907*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1957, nr 3.
- Skrzypek I., *Dzieje Muzeum Regionalnego (Heimatmuseum) w Stargardzie*, „Stargardia” 2002, t. 2.
- Skrzypek I., *Heimatmuseum w Gryficach (1937–1945)*, „Nasze Pomorze” 2002, nr 41.
- Skrzypek I., *Muzeum Regionalne w Świnoujściu i jego zbiory (1911–1944)*, „Przełęcz Zachodniopomorski” 2002, z. 4.
- Soja H., *Ludność polska Pomorza Zachodniego w etnografii niemieckiej do 1918*, „Koszalińskie Zeszyty Muzealne” 1974, z. 4.

S z a r a n i e c L., *Muzealnictwo na Górnym Śląsku 1802–1902*, Katowice 2002.  
Ś l u s a r s k a B., *Życie kulturalne w Koźlu i regionie kozielskim w latach 1945–2000*,  
„Szkice Kędzierzyńsko-Kozielskie” 2000, [t.] 7.

#### NETOGRAFIA

[www.de.wikipedia.org/wiki/Museumshof\\_Bad\\_Oeynhausenoraz](http://www.de.wikipedia.org/wiki/Museumshof_Bad_Oeynhausenoraz) [www.badoeynhaus-sen.de/index.php](http://www.badoeynhaus-sen.de/index.php) (14.01.2017).  
[www.de.wikipedia.org/wiki/Wilhelm\\_Heinrich\\_Riehl](http://www.de.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_Heinrich_Riehl) (30.06.2017).  
[www.deutsche-biographie.de/sfz76538.html](http://www.deutsche-biographie.de/sfz76538.html) (15.01.2017).  
[www.bycina.pl/](http://www.bycina.pl/) (16.02.2017).  
[www.zegluga.edu.pl/historia](http://www.zegluga.edu.pl/historia) (16.02.2017).  
[www.Genezukacz.genealodzy.pl](http://www.Genezukacz.genealodzy.pl) (10.01.2017).

#### OUTLINE OF THE HISTORY OF THE HEIMATMUSEUM IN KOŹLE (1924–1945)

The sketch presents the functioning of the local museum, which existed in Koźle in the years 1924–1945. The history of Heimatmuseum was presented against the background of the development of German museology in the Opole regency. The text is also an attempt to recreate the biography of its creator – Johann Alexander. Basic research methods were used in the work on the sources: the deduction-induction method, the philological method, the comparative method, progressive and retrogressive methods, and genealogical methods. To a lesser extent – in relation to particular elements of the work – a statistical-geographical method and elements of oral history were used. The available Polish and German-language sources were used.

**Keywords:** Heimatmuseum, Koźle, Johann Aleksander, Opole regency 1924–1945